MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.

Num: VII

Dnia 23 Stycznia.

Saevit atrox Volſcens, nec teli conſpicit uſquam
Auctorem, nec quò ſe ardens immittere poſſit.
Virg: Aeneid. IX. 420.

NIe maſz większey podłości, ni też niegodziwości, iako taiemnie zadawać śmiertelne cioſy ſławie ludzkiey. Pisma Satyryczne dowcipu i ognia pełne, ſą coś podobne ſtrzałom iadem napuſzczonym, ktore nietylko ranę zadaią, ale ią ieſzcze nieugoioną czynią. Przeto mam zawſze ſerce przeięte żalem, ilekroć widzę czyi dowcip złośliwy wesołym humorem i żartobliwym pokryty. Człowiek du-

 chem

chem okrutnym i barbarzyńſkim tchnący, nigdy nie ieſt tak ukontentowany, iak gdy utnie kogo w ſzczegulności, lub gdy niezgodę wznieci między naybliżſzym pokrewieńſtwem, albo gdy owo poda familie całe na ſzyderſtwo publiczne, tym czaſem ſam utaiony i od nikogo nieodkryty. Jeżeli Człowiek z inſzey miary ladaco, ma dowcip i złość; nayſzkodliwſzym ieſt taki ſtworzeniem w pośrzod ſpołeczności ludzkiey. W ten czas poſtrzały iego Satyryczne padać będą i na tych, ktorzyby naybeſpiecznieyſzymi od nich bydź powinni: Cnota, Zacność i to wſzyſtko, co ieſt godnego pochwały, ſtanie ſię materyą złośliwych iego żartow. Niepodobna ſzkod wſzyſtkich wyliczyć, ktòre z tych ſtrzał w pociemku wypuſzczonych pochodzą; cała zaś wymowka ktòrą można zanieść na

ſtro-

ſtronę tych, co ie wypuſzczaią, określa ſię utrzymywaniem: że rany od nich zadane imaginacyą tylko rażą, i że ſprawuią wſtyd taiemny i ſmutek ukryty w tym, ktòry ie odnoſi.

Przyznać trzeba, że lubo Satyra czyli też Paſzkwil nie ieſt tak ſrogim wyſtępkiem, iako kradzieſz albo zaboyſtwo, z tym wſzyſtkim iak wiele ieſt ludzi, ktorzyby woleli raczey ſtracić wielką Summe pieniędzy, albo i ſamo życie iak bydź wyſtawionymi na cel ſzyderſtwu z oſtatnią życia ſwego nieſławą. To pewna; że w tym razie nie trzeba mierzyć wielkość krzywdy, przez uważanie tego, ktòry ią czyni; ale przez uważanie tego, ktòry ią cierpi. Ci ktòrzy naylepiey na pozòr zdaią ſię trawić takowe zelżywości, nieprzeſtaią bydź iednak wyłączonymi od dotkliwego czucia

ſkry-

ſkrytego nieukontentowania.

Zaſtanowiłem ſię kilkakroć uwagą nad okolicznością śmierci *Sokrateſa*, natężywſzy myśl takim kſztałtem, iakim ią podobno żaden z krytykow do tąd nie podnioſł. Człowiek ten wielki, troche coś przedtym nim śmiertelną truciznę połknął, ktòrą mu nagotowano, miał mowę do ſwych Przyiacioł o nieśmiertelności duſzy, i rzekł im w pierwſzym do rzeczy wſtępie; iż niewierzył, aby dowcip by też nayb bardziey komiczny, mogł mu naganić tę rozmowę teraz, ktorą z niemi w tey materyi prowadzić zaczyna. Nie maſz żadney wątpliwości, że tu wytknął Aryſtofaneſa Pòétę ktory z umyſłu napiſał iednę komedyą pod tytułem *Nubes* to ieſt *Chmury*. Aby go wyſzpocił, i maxymy Jego w pośmiech obròcił. Uważaią ròżni Authorowie,

że Sokrates tak się był mało wzruszył przymowkami tey komedyi, iż powielekroć był iey przytomnym, gdy ią na Theatrum grano, ani żadnego po sobie nigdy nie pokazał nieukontentowania, przecież mi się zdaie, (ieżeli mi się godzi w tey mierze onym sprzeciwić;) że uwaga moia nie bez fundamentu, ktòra pokazuie; że ten niegodziwy postępek uczynił i zostawił iakążkolwiek dolegliwość w umyśle tego przezacnego Filozofa, ktòry iednak miał dosyć mądrości do iey utaienia.

Gdy Juliusz Cezar postrzegł się bydź na cel podanym uszczypliwey Satyrze *Katulla*, zaprosił go razu pewnego na ucztę do siebie, i z taką go ludzkością, uczciwością, i wspaniałością przyiął, iż go potym iednego z pomiędzy naywiernieyszych miał przyiaciela.

Kar-

Kardynał Mazaryni, tymże kſztałtem poſtąpił z uczonym *Quilletem*, ktòry mu kilka cioſow ięzycznych zadał w wierſzach ſwoich Łacińſkich. Wezwał go do ſwego Pałacu i wymòwiwſzy mu to ſkromnie, co on niebacznie napiſał, upewnił go o ſwoim ſzacunku, przyrzekłſzy; że mu ſię o pierwſze Opactwo poſtara, ſkoro zawakuie, co ſię też i ſtało w kilka mieſięcy. Ten ſpoſob poſtąpienia tak dobry ſkutek w umyśle Authora ſprawił, że powtòrną edycyą dzieła ſwoiey pracy Kardynałowi przypiſał, wyrzuciwſzy te wſzyſtkie kawałki, ktòre Eminencyą iego urażały.

Przykład *Aretyna* ieſt nam nadto wiadomy, abyśmy go mieli zażyć w tey tu okoliczności. Zadnego nie maſz, ktoryby nie wiedział, że wſzyſtkich prawie Europy Panòw miał on ſwoiemi dannikami. Wydał

dał nawet List, w ktorym się wychwala, że i Szacha Perskiego do haraczu pociągnął.

Aczkolwiek ta mała liczba mężow znakomitych, o ktòrych się dopiero mòwiło, postąpiła sobie wyrażonym sposobem względem dowcipòw Satyrycznych swoiego wieku, od ktòrych byli nagabani, przecież ci wszyscy dali widoczną probę swoiey dotkliwości na ich uszczypliwe przymòwki, a pogotowiu poczytali one za wielkie krzywdy. Co do mnie nigdybym nie dufał takiemu Człowiekowi, o ktòrymbym sądził, że zdoła wypuszczać te postrzały iadem napuszczone, i niewątpię; aby się taki zuchwale nastąpić nieodważył, czy na życie, czy na fortunę osoby iakiey, ktòrey się ośmielił dobrą sławę oczernić, gdyby to ieno z rownym wykonać potrafił beśpieczeństwem. Przyznać trzeba, że iest coś srogiego, i nieludzkiego w Wierszach satyrycznych opłakaney zwłaszcza roboty. Tu piękne i niewinne Stworzenie podane będzie na urągowisko dla przysady iakiey, ktòra się w składzie iey twarzy znayduie. Tu się Gospodarz wyśmianym bydź obaczy dla nieszczęscia iakiego w domu swoim. Tu zamężna dama pokoiu żadnego mieć nie będzie poki żyie, dla uczynku lub słowa iakiego źle zrozu-

mianego, a gorzey tłomaczonego. Co mówię? tu Człowiek cnotliwy i przykładnego życia, pomieszany będzie, i do ostatka zakłócony przez niegodziwy wywrot swoich postępkow i przymiotow, ktòremu honor czynić powinny. Tak to iest prawda; że rozum w ten czas nayszkodliwszy, gdy nie ma towarzystwa z cnotą, i z ludzkością.

Wiem że iest tak wiele piszących i niebacznych i lekkomyślnych, ktòrzy bez wszelkiey złey woli sakryfikowali sławę swoich przyiacioł znaiomych, iakieysi umysłu swoiego płochości, i nierozumney ambicyi dystyngwowania się przez dowcip Satyryczny i urągaiący, iakoby nie było z większym nieskończenie honorem, mieć dobre serce, iak uyść za człowieka dowcipnego. Gdy Author iaki cóżkolwiek ma ognia i żywości, natychmiast ciosy śmiertelne zadaie, zapomniawszy wszelkiego względu, ktòry mieć powinien. Przetoż kładłem to zawsze za prawidło, że nieuważny bardziey iest straszniejszy, a niżeli człowiek zły z przyrodzenia, ten nie sroży się tylko nad swymi nieprzyiacioły, albo nad tymi, na ktòrych ma zawzięcie; ów zaś bez braku i przyiaciołom, i nieprzyiaciołom ròwnie nieprzepuszcza.